

BOLESŁAW STRZELECKI

pow. lek. wet. w Głubczycach

ŚMIERTELNE ZATRUCIE KONI NASIONAMI LNU

W pierwszych dniach stycznia przywieziono do Zakładu Utylizacyjnego w Grobniku dwa trupy końskie własność roszarni lnu z Tworkowa, pow. Raciborz z adnotacją lek. wet. Mieczysława Winklera, że trzy konie z tejże roszarni padły w ciągu kilku godzin w objawach duszności, sztywnego chodu i ogólnego osłabienia; konie te niedawno przybyły do roszarni z pow. Prudnik i były karmione łuskami lnu. Leczenie objawowe nie dało żadnych rezultatów. Przy sekcji stwierdzono krwotoczne zapalenie żołądka i jelit, zapalenie wsierdzia i osierdzia z wylewem krwi do worka sercowego i mnogie wybroczyny w mięśniach pośladkowych. Na podstawie obrazu zmian chorobowych ustaliłem, że przyczyną padnięcia było nadmierne spożycie łuski nasion lnu (*Linum usitatissimum*), w których poza innymi składnikami znajduje się 6% glukozydu, tzw. linamaryny, która zawiera połączenia cyjanowe; obserwowane za życia koni objawy jak sztywność mięśni, duszność i ogólne osłabienie były znamienne dla zatrucia cyjanowodem. Rozpoznanie to potwierdziło stwierdzenie w Zakładzie Toksykologii Wyzd. Wet. we Wrocławiu w treści pokarmowej żołądków obu koni obecności cyjanowodoru.

BOLESŁAW KONOPIŃSKI

Poznań

UWAGI DO ARTYKUŁÓW DR KOBUSIEWICZA I DR ŚWIĘCHA

W „Medycynie Wet.” Nr 3/52, str. 131 dr Stanisław Święch i w Nr 11/52, str. 517 dr Tadeusz Kobusiewicz, omawiają swoje spostrzeżenia odnośnie reagowania na pryszczycę, ciężarnych krów i macior. Stwierdzają zgodnie, że zwierzęta, szczególnie w końcowym okresie ciąży nie chorują w ogóle względnie okres inkubacji znacznie się przedłuża. Dochodzą do wniosku, że widocznie organizm w okresie ciąży, posiada większą siłę odpornościową hamującą występowanie pryszczycy, nie znajdując jednak dostatecznego wyjaśnienia tego zjawiska.

Nie jestem lekarzem wet. a tylko biologiem samoukiem, lecz wobec rozszerzania się pryszczycy i Uchwały

Rządu Nr 1107/52 zobowiązującej wszystkich do walki z tą chorobą, pozwalam sobie przestać następującą hipotezę:

Czynnikiem obronnym organizmu jest produkt kory nadnerczy zwany kortyną. Ilościowa produkcja tego hormonu, przez korę nadnerczy, uzależniona jest w pewnym stopniu, od ilości posiadanego przez organizm kwasu l-askorbinowego, inaczej witaminu C.

Jak wiadomo, człowiek, małpy czelkoksztatne i świnie nie posiadają zdolności syntetyzowania kwasu askorbinowego we własnych organizmach i uzależnione są od jego zawartości w podawanych paszach. Wiadomo także, że nadnercza płodów są w stosunku do wagi osobnika, znacznie silniej rozwinięte jak u zwierząt po urodzeniu. Z przesłanek powyższych wysnuwam następujący wniosek. W późniejszym okresie ciąży, oprócz kory nadnerczy matki, działają także kory nadnerczy płodu, względnie płodów, a więc sumaryczna produkcja kortyny jest większa, co w konsekwencji powoduje większą odporność zespołu organizmów matki i płodów.

Autorzy stwierdzają dalej, że cielęta urodzone w okresie pryszczycy zachowują zdrowie, natomiast prosięta po kilku dniach padają. Wydaje mi się to uzasadnionym, gdyż cielęta jako samowystarczalne w stosunku do kwasu l-askorbinowego są zdolne do normalnej produkcji kortyny, natomiast prosięta uzależnione od ilości doprowadzonego z zewnątrz witaminu C, w wypadku jego braku, zapadają prawdopodobnie na niedoczynność kory nadnerczy, skutkiem czego następuje mniejsza produkcja kortyny i zmniejszenie odporności prosięcia. Ponieważ pasze zadawane świniom są często gotowane względnie parzone, kwas l-askorbinowy rozkłada się łatwo, szczególnie w wyższych temperaturach. Może to być także przyczyną niedoboru witaminu C. Wprawdzie najnowsze badania stwierdziły, że pewne ilości kwasu l-askorbinowego dostarcza organizmowi świnia flora bakteryjna przewodu pokarmowego, jednak w wypadkach chorobowych ilość ta może okazywać się niedostateczną.

Konkretna propozycja moja idzie w tym kierunku, aby przez zwiększenie dopływu witaminu C do organizmu matki na 4—5 dni przed i 7 do 10 dni po porodzie zwiększyć jej odporność. Uwzględniając potrzeby płodów a później ssących prosiąt, ilość podawanego kwasu l-askorbinowego powinna być nie mniejsza niż 3 mg na kg ż. w. Hipoteza powyższa okazać się może mylną, jednak wobec olbrzymich strat powodowanych przez pryszczycę i stosunkowo małego kosztu proponowanego doświadczenia wydaje mi się, iż warto takowe przeprowadzić.

DOŚWIADCZENIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

LEOPOLD ROGALSKI

Gorzów Wlkp.

PRZEGLĄD BADAŃ RADZIECKICH NAD BAKTERYJNYMI FORMAMI WIRUSÓW.

Pierwszy Iwanowski postawił pytanie czy nie istnieje związek między filtrującymi wirusami a bakteriami. Następnie Gamaleja wskazał na związek genetyczny między ultrawirusami a bakteriami. Wreszcie zagadnienie czy bakterie nie są formami widzialnymi wirusów zaczęło interesować tych wszystkich badaczy, którzy, badając materiał pochodzący ze zwierząt padłych na tę lub inną chorobę wirusową, stwierdzali stale występowanie, jako tzw. towarzyszącej flory bakteryjnej, pewnych rodzajów bakterii.

Nad przemianą wirusów w formy widzialne, oprócz Boszjana, pracowali Żukow—Wiereżnikow, Krestownikowa, Falkowicz Ryżkow i inni. Jednak tylko rewelacyjna i rewolucyjna praca Bosz-

jana „O naturze wirusów i bakterii”, nawet wśród niektórych naukowców radzieckich wywołała krytykę. Nic więc dziwnego, że cały sztab pracowników różnych instytutów i zakładów naukowo-badawczych ZSRR pracuje nad tezami Boszjana o przemianie wirusów w bakterie. Nie tylko jednak dążenie do głębszego poznania procesów zachodzących przy przemianie wirusów w formy widzialne jest motywem coraz większej ilości badań w tej dziedzinie, lecz również dążenie do znalezienia metod produkcji surowic i szczepionek przeciw chorobom wirusowym groźnym dla ludzi i zwierząt.

Kostienko w swej pracy pt.: „O wytycznych doktora nauk biolog. G. Boszjana do walki z anemią zakaźną koni” donosi, że otrzymał wirusa anemii zakaźnej koni w postaci widzialnej, i że hoduje go na pożywkach sztucznych. Prace Kostienki nad biologią bakteryjnej formy wirusa a. z. k. idą w kierunku otrzymania takiego szczepu wirusa a. z. k., który nie posiadałby silnej patogenności i zjadliwości przy zachowaniu wysokiej antygenności. W pracy swej wyjaśnia on, że